

Wojciech urodził się w Libicach, które wówczas rywalizowały z Pragą w budowie ponadplemiennego scentralizowanego państwa czeskiego. Początkowo ojciec nie przeznaczał go do stanu duchownego. Jednak, gdy ciężko zachorował w młodości, wierząc, że do zdrowia przywróciło syna położenie na ołtarzu w kościele – przekazał go na wychowanie kościelne.

Imię Adalbert (pod którym jest znany w krajach zachodnich) przybrał podczas bierzmowania na cześć swego mentora, arcybiskupa Magdeburga, Adalberta, pod którego opiekę został oddany w 972. W 981 przyjął święcenia kapłańskie. W Magdeburgu, wraz z towarzyszem Radlą i młodszym bratem Radzimem, pobierał nauki w szkole Oktryka, jednej z najlepszych w ówczesnych Niemczech. Poznał łacinę, niemiecki, a w Magdeburgu nauczył się także języka Lutyków (Wieleci).

W 981, po śmierci swego mentora, wrócił do Czech jako subdiakon, a po śmierci praskiego biskupa Dytmara (Dětmar, Thietmar) od 3 kwietnia 983 stał na czele diecezji praskiej mimo nieosiągnięcia wieku episkopalnego (30 lat). Wobec wywołanych swą bezkompromisowością konfliktów z wiernymi ok. 989 wyjechał do Rzymu, gdzie zrzekł się urzędu biskupa Pragi. Początkowo chciał udać się na pielgrzymkę do Jerozolimy, jednak po krótkim pobycie w klasztorze na Monte Cassino za namową greckiego pustelnika Nila wstąpił do klasztoru benedyktyńskiego św. Bonifacego i Aleksego na rzymskim Awentynie. W 992, po śmierci zarządzającego diecezją praską biskupa miśnieńskiego Folkolda (Volkold von Meissen), ponownie skierowany do Pragi przez arcybiskupa Moguncji Willigisa. Rozpoczął także działania misyjne na podbitej przez Węgry Słowacji, co doprowadziło do konfliktów z wciąż pogańskim dworem Arpadów. Według pewnych źródeł to właśnie św. Wojciech udzielił chrztu św. Stefanowi, królowi Węgier^[a].

Głośny był jego spór w obronie chrześcijańskich niewolników wysyłanych do krajów muzułmańskich i ich wykupywanie (Słowiańszczyzna była wówczas ważnym źródłem niewolników). W 994, gdy na jego oczach ludzie jednego z wielmożów z rodu Wrszowców zamordowali wywleczoną z kościoła św. Jerzego niewierną żonę swego pana, która ukryta tam przez świętego szukała azylu w świątyni – rzucił klątwę na poddanych i wyjechał do Rzymu. Wkrótce doszło do otwartego konfliktu jego rodu Sławnikowiców z rządzącym księciem Bolesławem II z Przemyślidów – co skończyło się rzezią większości braci.

Decyzją synodu spowodowaną naciskami jego przełożonego, arcybiskupa Moguncji, pod rygorem klątwy miał powrócić do swej diecezji, jednak dzięki łasce papieża Grzegorza V, spokrewnionego z Ottonem III (z którym Wojciech zdążył się zaprzyjaźnić) mógł wybrać między pracą misyjną a powrotem, jeśli Czesi nie wyrażą chęci przyjęcia go. W międzyczasie pielgrzymował do sanktuariów św. Marcina z Tours, św. Benedykta w opactwie Fleury oraz św. Dionizego w Saint-Denis. Potem nie chcąc wracać do swej diecezji znalazł się na dworze Ottona III, skąd wyruszył do kraju cesarskiego sojusznika Bolesława I Chrobrego, u którego przebywał ocalały z rzezi jego najstarszy brat Sobiesław. W Polsce celem miało być chrystianizowanie Prusów lub Wioletów, których język Wojciech znał. Jednak temu przeszkadzała wojna cesarstwa z Połabianami.

Potem poprzez Gdańsk, gdzie przeprowadził masowy chrzest i rozkazał wycięcie świętego dębu, łodzią, osłaniani przez 30 wojów Chrobrego, Wojciech razem z przyrodnim bratem Radzimem oraz prezbiterem Boguszą-Benedyktem dotarli do ziemi Prusów, najprawdopodobniej w okolicach Truso koło dzisiejszego Elbląga (dawniejsza historiografia wskazywała na Tenkitten w Sambii).

Ich działalność misyjna nie spotkała się z przychylnym przyjęciem. Misjonarze nie znali nawet języka Prusów. W czasie pobytu na jednej z wysp nadbrzeżnych doszło do spotkania z pruskimi rybakami, którzy próbowali się z nimi porozumieć. Gdy *obcy* nie potrafili powiedzieć nic zrozumiałego jeden z Prusów uderzył Wojciecha wiosłem w plecy. Wkrótce z pomocą jednego z pruskich możnych dostali się na teren osady. Jako goście podlegali ochronie swego gospodarza i dzięki jego pozycji 17 kwietnia stanęli przed pruskim wiecem, na którym Wojciech z pomocą tłumacza przemawiał, objaśniając zasady chrześcijaństwa.

Z pochodzenia jestem Słowianinem. Nazywam się Adalbert, z powołania zakonnik; niegdyś wyświęcony na biskupa, teraz z obowiązku jestem waszym apostołem. Przyczyną naszej [tu] podróży jest wasze zbawienie, abyście – porzuciwszy głuche i nieme bałwany – uznali Stwórcę naszego, który jest jedynym Bogiem i poza którym nie ma innego boga; abyście, wierząc w imię Jego, mieli życie i zasłużyli na zażywanie w nagrodę niebiańskich rozkoszy w wiecznych przybytkach.

Napięta sytuacja pogranicza, walki między Słowianami a Prusami, a także być może napięcia między rodzącą się warstwą możnowładczą a dawniejszą formą władzy wiecowej spowodowały, że zgromadzenie nakazało im opuszczenie ziem Prusów.

Nas i cały ten kraj na którego krańcach my mieszkamy, obowiązuje wspólne prawo i jeden sposób życia; wy zaś, którzy rządzicie się innym i nieznanym prawem, jeśli tej nocy nie pójdziecie, jutro zostaniecie ścięci^[bl].

Jednak po 5 dniach w okolicy pruskiego grodu granicznego Chollin (na południowych brzegach jeziora Drużno, obecnie wieś Święty Gaj)^[cl] – 23 kwietnia 997 odpoczywających po mszy odprawionej w świętym gaju (pole romowe) zaskoczyło 7 strażników prowadzonych przez kapłana. Wojciech – jako przywódca – uderzony toporem lub włócznią w serce został zabity przez Prusa imieniem Sicco, który – wg żywotów – miał wcześniej stracić w walkach z Polakami brata. Ciało odcięto głowę i nabito na pał wyrazem hańby. Jego towarzyszy oszczędzono i odesłano do Polski. Głowę z pała zdjął potajemnie i przewiózł do Gniezna nieznanymi Pomorzanie. Wkrótce potem Chrobry wykupił resztę ciała Wojciecha na wagę złota i rozkazał pochować w Gnieźnie. Do jego grobu w 1000 roku pielgrzymował Otton III (patrz: zjazd gnieźnieński). W czasie jego wizyty w Gnieźnie założono metropolię arcybiskupią, której Wojciech został patronem, a jego brat Radzim Gaudenty stanął na czele. Święty Wojciech jest pierwszym polskim męczennikiem.

Według tradycji św. Wojciech miał być autorem pieśni Bogurodzica co mimo, iż nie znajduje potwierdzenia w materiałach źródłowych, w opinii Józef Birkenmajer opublikowanej w monografii o utworze (1937) może być związane z prawdopodobną inspiracją dla utworu pochodzącą z kręgu misjonarzy, współbraci św. Wojciecha z zakonu benedyktynów, przybyłymi z nim do Polski.